

## „Próby istnienia”

znam człowieka który mógłby mnie zabić  
którego nie wzruszyłaby moja łza głośna  
kapiąca za ciebie, ojczyzno  
jak powtarzające się słowa  
życie – miłość – śmierć  
to wszystko dla ciebie

wychodzę i nie mam za co umierać  
daleko ode mnie jest krok prosty i pewny  
wyobraźnia wyrywa mnie z tego świata  
na który szkoda jest jednego spojrzenia  
i ludzkiej kropli czerwieni

w biało-czerwoną opaskę ubiera mnie  
i notes wkłada w rękę  
a przestrzeń rodzi we mnie  
kolejny wiersz o krwi

to zima 1863 roku i noce są straszne  
odchodząc od zmysłów idę  
za wami tam gdzie koniec  
rodzi nowy dzień

wiara że nic nie jest stracone  
i trwoga że wiara to nie wszystko  
ja stoję tu gdzie wkrótce w całym  
Małogoszczu śmierć odcisnie wieczny znak

jeszcze modlić się można i jeść  
z apetytem barszcz z kartoflami  
do pierwszego sygnału  
„marsz na Rosjanów! i marsz do powstania!”

sztucer z bagnetem i na odwrót  
głowy już za późno  
piliśmy wódkę kapitanie Jaszowski  
nie traćmy blasku w nasz czas

wszystko płonie, ojczyzno!  
mój mały Małogoszcz  
mój cały świat z miłości  
stoję przed tobą popiołem

Langiewicz mówi że  
to nie koniec świata  
ze wszystkich sił jeszcze  
jeszcze runiemy na wroga

giniemy bracia już teraz giniemy  
w nozdrzach czuć tylko zapach  
trzech życiodajnych krain:  
śmierci zimy i snu

Jaszowski już poczuł ich smak  
trzeba iść dalej odważnie  
wiedzie nas samobójczy krok  
przez rzekę która będzie nam wierną

tworzymy łańcuch z Pustowójtówną  
zasłaniamy armie i już  
możecie sobie za nami strzelać  
Polaków zawsze podnosi upadek

lecą na ziemię moskiewskie łby  
ty Śmiechowski nie traciłeś głowy  
trzeba nam wciąż czyniąc odwrót  
nie odwracać oczu – iść

moje miasto upadło  
ranne i ograbione  
powstańcy krwawą kołdrą  
okrywają pola

są mogiły i liczby dla śmierci nieważne  
są serca patrzące w przeszłość ze wzruszeniem  
jestem ja i niespokojne wrażenie:  
rok 1863 przeminął beze mnie

Monika Matwin

klasa 2h